№ 264. Kraków 17. Listopada — Sroda Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 455.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 16 listopada.

Nie zbyt to dawno dopiero, i za naszéj już pamięci, ludzie myślący doszli nareszcie do tego przekonania, że zadaniem szkoły, a zwłaszcza też publicznéj, powinno być nie tyle kształcenie ludzi uczonych, ile ludzi, umiejących sobie dać radę w każdym zawodzie życia, w jakim ich los postawi, a więc ludzi, do zawodu tego ile być może najlepiéj usposobionych. Nie zbyt też dawno i nie wszędzie jeszcze, wychowanie a raczéj nauczanie publiczne, do tak nabytego przekonania, zastósowanym zostało. Postanowiono oddzielić stanowczo, od niższych szkół począwszy, naukę ścisłą, od nauki zastósowanéj; i odpowiednio do tego rozdziału, szkoły niższe i wyższe, z gruntu przebudować. W skutku tego chcący być gospodarzem, budowniczym, mechanikiem, fabrykantem, rzemieślnikiem lub artystą, nie potrzebowałby więcéj najpiękniejszych lat swojego życia poświęcać głównie naukom klasycznym, łacinie i greczyznie, aleby się uczył odrazu matematyki, fizyki, chemii itp. nawzajem prawnik, teolog, medyk, albo też filolog, nie trwoniłby więcej czasu na naukę miernictwa lub buchalteryi itp. aleby się do zawodu swego kształcił na wzorach i u źródeł, jakie nam pod tym względem zostawili starożytni.

Dzięki więc tak radykalnéj zmianie zasad systematu wychowania publicznego, powstały tam gdzie zasady te weszły w życie, powstały więc mówimy tam obok gimnazyów, czyli szkół tak zwanych łacińskich, szkoły tak zwane realne i techniczne, obok zaś uniwersytetów nauczających do tąd głównie umiejętności ścisłych, uniwersyteta, to jest szkoły wyższe, inne, nauczające umiejętności zastósowanych, a zatem Instytuta politechniczne, akademie sztuk pięknych, kunsztów i budownictwa, Instytuta agronomiczne itp.

Reforma ta jakkolwiek jéj użyteczność powszechnie uznaną została, powoli tylko w życie wprowadzoną być mogła i bywała. System wychowania publicznego, nieda się zmienić nagle i od razu, bez wielkich nakładów, a co gorsza, bez wielkiego dla będących właśnie w trakcie nauki zawodu. Dla tego też z pomiędzy państw europejskich, jedne dopiero Prusy przeprowadziły reformę o której mowa, w zupełności, od najniższych zakładów szkolnych począwszy, a skończywszy na najwyższych; Austrya przyjąwszy ją w zasadzie, wolne do jéj powszechnego zaprowadzenia czyni przygotowania, i w życie ją częściowo wprowadza, a Francya, kraj w którymby się zdawać mogło, że podobne ulepszenia, najrychléj zaprowadzone być powinny, Francya powtarzamy, *(a mówimy tutaj o wychowaniu publiczném, kosztem skarbu podejmowanym)* zaprowadziła wprawdzie rozdział między nauką ścisłą i zastósowaną, w wyższych dopiero zakładach naukowych, lecz szkoły niższe publiczne, są tam zawsze jeszcze wspólne i wedle dawnego *(gimnazyalnego)* systematu urządzone.

W obec tak powolnego gdzieindziéj postępu reformy o któréj mowa, nie dziw, że zaprowadzenie jéj w naszym kraju, nie małego także potrzebowało czasu. Niedawno jeszcze, bo przed dwudziestoma zaledwie laty, młodzieniec poświęcający się pomiędzy nami technicznemu jakiemu zawodowi, a zatem chcący być agronomem, inżynierem, fabrykantem itp. musiał po ukończeniu gimnazyum, a zatem po ubiegu najpiękniejszych 7miu lat życia swojego, musiał powtarzamy jechać za granicę i szukać tam sposobności nauczenia się tego, co mu do obranego zawodu potrzebném było; a gdy nie każdy jest w stanie jeździć za granicę, a co więcéj jeździć w celu poświęcenia tam lat kilka na naukę i wykształcenie, inżynierowie też nasi, budowniczy, fabrykanci i lepsi rzemieślnicy, byli po większéj części ludzie obcy; rzadko się między niemi zawadził gdzie jaki krajowiec, a synowie właścicieli ziemi, czyli tak zwanéj szlachty naszéj, wychodzili ze szkół naszych, tak do zawodu swego życia praktycznie usposobieni, że nie jeden z nich, od żyda dopiero miejscowego pachciarza musiał się uczyć, jak się to wódka pali? a rzadko który wiedział, jak sobie młyn, stodołę, stajnie lub most w razie potrzeby postawić.

Smutne to i jak dla kraju rolniczego zupełnie niepraktyczne urządzenie zakładów naukowych naszych, zwróciło nareszcie na siebie uwagę Komisyi Reorganizacyjnéj w r. **1833** przez NN. Trzy Dwory protegujące do reorganizacyi Rzeczypospolitéj Krakowskiéj zesłanéj. Razem z zaprowadzoną podówczas reorganizacyą Uniwersytetu Jagiellońskiego, i obydwóch ówczesnych Lyceów krakowskich, nakazaném zostało zaprowadzenie w Krakowie szkoły tak zwanéj technicznéj, i szkoła też ta rzeczywiście w r. **1834** urządzoną została. Zakład ten o którego przeważnym użytku w naszym kraju, powzięto rychłe przekonanie, wspierany opieką b. rządu Rzpltéj Krakowskiej i chojnością reprezentacyi krajowéj, tudzież usiłowaniem i gorliwością pracujących w nim nauczycieli, z małego swego początkowego zawiązku, wzniósł się niezmiernie szybko i z każdym rokiem nowego wzrostu dawał, że tak powimy rękojmie. Organizacya jego, zupełnie nie zawisła, od organizacyi innych zakładów naukowych w Krakowie, postawiła go nie długo w stanie, wykazania się bardzo zbawiennemi i jak na Kraków bardzo bogatemi rezultatami jego istnienia. Rozmaitością wykładanych w nim przedmiotów, dopełniał on godnie szeregu naukowych zakładów w Krakowie w celu kształcenia młodzieży istniejących, a gdy obejmował w sobie trzy zupełnie oddzielne szkoły, z oddzielnemi uczniami i profesorami, jako to szkołę techniczną, akademią sztuk pięknych i szkołę muzyczną, Kraków z zaprowadzeniem szkoły Technicznéj, nastręczał młodzieży sposobność kształcenia się we wszelkich zawodach życia, i uwolnił ją od konieczności szukania potrzebnéj nauki za granicą albo też zrzeczenia się jéj, dla braku potrzebnych, do je-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

DZIEJE KOŚCIOŁÓW
wyznania helweckiego w dawnéj Małéj Polsce
przez *Józefa Łukaszewicza.* — Poznań 1853.

Naród polski wcielony przez przyjęcie chrześciaństwa w rzymsko-łacińskim obrządku do wielkiéj rodziny ludów katolickich zachodniéj Europy, a przez to biorąc udział we wszystkich postępach ówczesnéj cywilizacyi europejskiéj dotyczących, niemógł pozostać obcy owemu wielkiemu ruchowi umysłów, który na polu religijném, jak i politycznem, narody rzymskiego kościoła w szesnastym wieku poróżnił. Protestantyzm w swych różnorodnych odcieniach, w jakich się już w ówczas pojawiał, dostał się do Polski, i podobnie, jak rozstroił jedność chrześciańskiego świata, tak i w uczucia i wyobrażenia synów jednéj ziemi i jednego kościoła wprowadził rozterk i zamęt. Nikt się niedziwi téj, że tak powiem, konieczności historycznéj; dla nauki tylko pokoleń pragnących poznać wszystkie koleje życia naszéj przeszłości, pożądaną zawsze było rzeczą wyświecić sposoby i koleje, jakiemi się ten choro-bliwo-krytyczny wyrób cywilizacyi nowożytnéj na obszarze ziem naszych przyjmował. Z téj wychodząc myśli, kilka znakomitych piór skreśliło już przyczyny początku, rozwoju i upadku protestantyzmu w Polsce. Pomijając dawniejszych pisarzy niezalecających się bystrą krytyką, lub zbyt stronniczo zapatrujących się na wypadki i ludzi, a szczególniéj na samą doktrynę, najbardziéj zasłużyli się: Rychcicki, w nieoszacowaném swém dziele: *Skarga i wiek jego* i p. Józef Łukasiewicz, który z całą sumiennością uczonego badacza, od lat wielu pracuje nad skreśleniem dziejów protestantyzmu u nas. Niniejsze dzieło, mające wyświecić dzieje kościołów wyznania helweckiego w Małéj Polsce, jest z rzędu trzeciem, które temu przedmiotowi poświęca. I tak pierwsze przed laty kilkunastą wydane, było: O kościołach braci czeskich w W. Polsce; — drugie: Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie. — Niniejsze, jest trzeciém z rzędu — ostatnie zaś, mające się dopiero ukazać, będzie o Aryanach, Socyanach i innych sektach. — Oderwane te na pozór części stanowią pewną całość w przysposobionych, i otartych ze rdzy materyałach, które czekają tylko na pióro jakiego wielkiego dziejopisa, aby je natchnął organicznémi życiem, spoił jeszcze silniéj i w ścisłych ramach zawarł jednę z najważniejszych epok historyi nowożytnéj. Sam autor nieinaczéj pojmuje swą pracę. Szczególniéj w niniejszém dziele, które pod uwagę bierzemy, z rzadka występuje ze zdaniem własném, a częściéj przytacza pisma i zdania duchownych rzymskich jak i reformatorów występujących na scenę w sprawie swojéj doktryny. Jest to więc zbiór krytycznie oczyszczonych materyałów, z których światły czytelnik może sam sobie utworzyć sąd tak o saméj nauce, jak i o ludziach rozszerzających takową. Rzeczone tedy dzieje kościołów helweckich w Małéj Polsce, podwójnie nas mogą zajmować, raz jako ustęp związany z historyą narodu, powtóre jako dotyczący naszych szczególniéj okolic, to jest Krakowa i zachodnich obwodów Galicyi dawniéj Małą Polską zwanych, gdzie jak wiadomo, do niedawna jeszcze niemało szlacheckich rodzin, do helweckiego czyli kalwińskiego wyznania należało.

Autor w całéj obszerności podaje nam źródła z których czerpał. Przedewszystkiem listy z różnych stron Małéj Polski i Rusi do Hozyusza biskupa warmińskiego o postępie protestantyzmu przez duchownych i przez świeckich pisane, a następnie wyjątki z archiwum braci Czeskich w Lesznie. Dzieło to bardzo na tém zyskuje; nie tylko bowiem staje się wielce gruntownén i zajmującém, ale oraz pozwala autorowi z zupełnéj korzystać bezstronności, nie co do saméj nauki — bo jako katolik niemoże i niechce podzielać błędów odszczepieństwa, ale co do sądu o postępowaniu jednéj i drugiéj strony będącéj w walce. Mniemamy więc, że niesłusznemi są zarzuty czynione mu z nienajlepszą wiarą, jakoby się przechylał na stronę protestantów; bo jeżeli czasami cierpko się wyraża przeciw zakonowi Jezuitów, to znowu i heretyków nieszczędzi ilekroć działają z krzywdą kraju, lub z obrazą praw społecznych. — Wprawdzie możnaby tylko z jednego punktu zaczepić stanowisko, o jakiém p. Łukaszewicz zdawał się z daleka napomykać osobliwie w dawniejszych dwóch dziełach, a to, gdy oświadczał, że w rzeczach religii chce wychodzić ze stanowiska ojczyzny, jak to czyni hr. Krasiński autor hist. Reformacyi; pojecie to, trącące cokolwiek Rzymem pogańskim, niemogłoby się ostać wobec prawd objawionych, i uświęconych dogmatów; a nawet i sama bezstronność, niebyłaby jeszcze w miejscu. Pamiętam piękne i głębokie słowo Bonalda: *L'imparcialité à l'égard des personnes, est la justice; l'impartialité dans les opinions, est de l'indifférence pour la vérité.* Słowem w dawniejszych dwóch dziełach mogło się znaleść tu i owdzie coś, co raziło katolików lecz w ostatniem, prócz wyrzekań w przedmowie, na zakon Jezuitów że przyczynili się do stłumienia oświaty w narodzie, wyrzekań tak często powtarzanych przez wszystkich nawet żaków piszących najgłupsze książki, wyrzekań tak przesadzonych że w nie przestają już wierzyć ludzie szukający głębszych przyczyn upadku narodu — nic

chania za granicę funduszów.

Jakie owoce wydało w krótkim przeciągu czasu, zaprowadzenie szkoły Technicznéj w Krakowie, i jak rychło istnienie jéj zamieniło się w żywotną potrzebę kraju, któréj już zaspokojenia nadal odmówić dziś niepodobna, o tém powimy w następnym artykule.

Korespondencya Czasu.

Berlin 13 listopada.

† Słychać, że minister spraw wewnętrznych wydał reskrypt do ober-prezydentów prowincyj, aby z miejsca urzędowania swego jak najmniéj się oddalali, a jeżeli który wybranym został do Izby, aby lepiéj zawczasu mandat złożył, któregoby dopełnić niemógł. Wiadomość ta potwierdzałaby część mojej ostatniéj korespondencyi, o zamiarze rządu wydania prawa, ograniczającego wybór poselski urzędników administracyjnych. Podobno też w skutku powyższego reskryptu, p. Puttkamer ober-prezydent poznański, złożył mandat. Chwilowe zresztą położenie polityki europejskiéj tego jest rodzaju, że obecność naczelników prowincyj potrzebniejszą jest w miejscu urzędowania niż w sejmie. Ściąga się to i do landratów, lecz o wystąpieniu ich z sejmu nic nie słychać. Wybory do Izby pierwszéj powołały wielką liczbę posłów stanu rycerskiego. Wiadomo, że według konstytucyi, właściciele ziemscy wybierają 90, miasta 30 deputowanych, albo raczéj parów; drugie tyle, nigdy więcéj, mianuje król. Tamci wybierani są na 6 lat, ci są dziedziczni lub dożywotni. Lecz tą razą legislatura Izby pierwszéj będzie jeszcze tymczasową, bo ogłoszone przed kilku miesiącami prawo wyborcze, ma moc prawa obowiązującą tylko na rok jeden. Z tego powodu parowie przez koronę mianowani będą także tylko tymczasowi. Zamiarem bowiem jest rządu, aby reforma Izby pierwszéj, na którą się w przeszłéj legislaturze niezgodzono, na nowo w obecnéj była podjętą. Wyłączna nominacya przez koronę ma być reformy téj zasadą. Imiona parów nominacyi królewskiéj do obecnéj Izby, nie są jeszcze wiadome. Zachodzi także jeszcze wątpliwość, czy książęta krwi zajmą tą razą w niéj miejsce. Mnie zdaje się, że nie. Lecz zasiędzie w niéj bezwątpienia wiele znakomitych osób, dygnitarzy, wysokich urzędników cywilnych i wojskowych, zapewne i ludzi uczonych.

Posłami do pierwszéj Izby, wybrani zostali w Księstwie Poznańskiém: radzca sprawiedliwości Pilaski z Poznania, który już dawniéj był posłem do pierwszéj Izby; z prowincyi hr. Tytus Działyński, jenerał Dezydery Chłapowski, były dyrektor Towarzystwa kredytowego hr. Grabowski, dziedzic dóbr Węsierski, w ogóle 5 Polaków, 5 Niemców. Wybory wzmiankowane padły na ludzi specyalnie z różnemi gałęziami administracyi w Księstwie obznajmionych, i z tego względu mają pewną wyższość nad wyborami do Izby drugiéj. Stosunki miejskie, gminne, prawnicze, stosunki wychowania publicznego, stosunki amelioracyj krajowych, stosunki Towarzystwa kredytowego i inne, znajdą w nich świadomych obrońców. Oby tylko wybrani nie usunęli się od przyjęcia powierzonego im mandatu, co w przeszłéj legislaturze było tak zwyczajném, że w końcu polska część Księstwa w Izbie pierwszéj wcale nie była reprezentowaną.

Z powodu zamierzonych reform w ustawie konstytucyjnéj, panować ma w łonie ministerstwa pewne rozdwojenie. Minister spraw wewnętrznych, p. Westphalen, skłania się jak wiadomo, do reform w duchu instytucyj stanowych, i w tym kierunku silnie jest popieranym przez stronnictwo krzyżowe, przeciwko prezydentowi gabinetu p. Manteufflowi, który jest więcéj za reformami w duchu centralno-biórokratycznym. Nieporozumienia, które z tego powodu wyszły tak wyraźnie na jaw w przeszłéj legislaturze przy okazyi obrad nad kwestyą parostwa, mogą się i w tym roku powtórzyć. Wiadomo, że minister spraw wewnętrznych zwołał komisyą pięciu radzców ministeryalnych, w zamiarze przygotowania projektów do praw dotyczących pewnych zmian w konstytucyi. Komisya nie wiele przygotowała, bo zdania były różne. Projekta wygotowane, mają być przedłożone do bliższego rozpoznania i przyjęcia radzie ministrów. Dzienniki koloru ministra-prezydenta twierdzą przeciwko *Kreuzzeitung*, że projekta te zostaną przez większość członków gabinetu, która jest za p. Manteufflem, odrzucone. Rozdwojenie to może przenieść się do Izby. Obrady i uchwały w duchu jednéj lub drugiéj frakcyi ministerstwa, mogą wywołać kryzys w gabinecie. *Kreuzzeitung* wytęży wszystkie siły, aby ministra-prezydenta wysadzić z krzesła, a pana Westphalen powołać do steru rządu, rozumie się w spółce z kilku członkami jéj koloru, aby za pomocą ich wysadzić późniéj pana Westphalen. *Pia desideria.* Plan zanadto widoczny, i opinii publicznéj zbyt przeciwny, aby się mógł udać. Minister-prezydent znalazłby w takim razie w sejmie poparcie nawet od opozycyi, która, jeżeli go niechętnie widzi u steru rządu, niechętniejby jeszcze widziała ludzi stronnictwa krzyżowego. Żywioły rozdwojenia w ministerstwie są wprawdzie dość widoczne, bynajmniéj jednak tak przeciwne, aby obok siebie dłużéj ostać się nie mogły. Prognostyku losów ministerstwa w téj chwili stawiać nie można.

Wszystkie ważniejsze dzienniki w Niemczech traktują w téj chwili kwestyą cesarstwa we Francyi. Można z nich widzieć różność opinij panujących. Niemożna także niedostrzedz pewnéj obawy względem przyszłości. Sposób wysłowienia umiarkowańszy i oględniejszy. Narzekanie na obecne rozdwojenie Niemiec powszechne. Wiara w utrzymanie pokoju ustaje. Przemysł, handel, spekulacya, ograniczają się do bardzo podrzędnych przedsięwzięć. Angielski *Punch* jak tu sądzą, może będzie miał racyą, że *l'empire* to *l'épée*.

Wielka wystawa obrazów, która trwała $2\frac{1}{2}$ miesiąca, jutro się kończy. Nie pisałem wam o niéj w mych korespondencyach, bo opisy ogólne w tym przedmiocie dla nieobecnych mało przynoszą pożytku, opisy szczegółowe zbyt wiele zajmują czasu i miejsca. Koroną wystawy jest obraz malarza Gallait, belgijczyka, pod nazwą „Muzykanci słowiańscy“, własność jednego z bogatych kupców berlińskich, utwór niewypowiedzianéj piękności i rozrzewniającéj poezyi. Przed tygodniem wystawiono tu osobno obraz Francuza Delarocha „Skazanie na śmierć Maryi Antoinetty“, który zachwyca publiczność. — Wczoraj w nocy mieliśmy pierwszy śnieg, dziś 4 stopnie suchego mrozu, który zdaje się, że potrwa. Cholera zabiera ciągle pojedyńcze osoby; pokazuje się sporadycznie i na prowincyi.

Przegląd Polityczny.

Posiedzenia konferencyj celnych codziennie się w upłynionym tygodniu odbywały. O ile z nich do wiadomości publicznéj dochodzi, obradowano dotąd nad pojedynczemi ustępami traktatu mającego utworzyć unię celną między Austryą i południowemi krajami Niemiec. Na łonie konferencyi panować ma pod tym względem najzupełniejsza zgoda.

— Z Francyi podają za rzecz pewną, że zapowiedziane od niejakiego czasu wielkie środki finansowe jeszcze przed ogłoszeniem cesarstwa będą publikowane, a nawet mówią że już w poniedziałek umieszczone będą w *Monitorze*. Tego dnia zatem ma być ogłoszona redukcya armii i dekret regulujący umorzenie 3-procentowéj renty. Ks. prezydent pragnie jak mówią aby środki te, przed głosowaniem na cesarski plebiscyt doszły publicznéj wiadomości.

Zdaje się, że ogłoszenie cesarstwa odbędzie się bez wielkich uroczystości, które odłożone być mają do chwili zawarcia małżeństwa przez nowego Cesarza. Małżeństwo to przedstawiają jako bardzo bliskie, bo już w styczniu nastąpić mające.

Zdaje się również, że odstąpiono już od zamiaru wysłania do obcych dworów nadzwyczajnych posłów, dla zawiadomienia ich o zmianie formy rządu. Elizeum chce pierwéj poznać, jakie jest usposobienie dworów dla cesarstwa, po sposobie w jaki reprezentowane będą przy uroczystościach małżeństwa. Stronnictwo republikanckie postanowiło jak mówią wziąść udział w głosowaniu na plebiscyt; wątpić wszakże można, aby przez to liczba wotów negacyjnych znacznie się pomnożyła.

Polowanie w Fontainebleau ma nieledwie polityczne znaczenie, i zaproszenia na nie zwracają na siebie uwagę. Poseł angielski jest w liczbie zaproszonych.

— Podajemy dzisiaj mowę tronową królowéj angielskiéj przy otwarciu parlamentu, któréj treść doszła nas przed kilką dniami na drodze telegraficznéj. Widzimy z niéj, że spór jaki się wyrodził w gabinecie z kwestyi czyli mowa ta ma w sobie zawierać paragraf przychylny wolnohandlowéj polityce, rozstrzygnięty został twierdząco. Ustęp bowiem odnośny, chociaż znacznie złagodzony, znalazł w niéj miejsce; niemniéj przeto znaczącym jest faktem, że gabinet pod kierunkiem hrabiego Derby i p. D'Israëli zostający, zmuszonym się widzi uznać w mowie królewskiéj wielką wolnego handlu zasadę. Ustęp ten jest bezsprzecznie najważniejszą mowy tronowéj częścią. Paragraf dotyczący milicyi dosyć jest blady, i w ogóle, pomimo gorliwości z jaką dziennikarstwo angielskie, kwestyą obrony krajowéj traktuje, mowa tronowa najspokojniejszym tchnie duchem.

Donieśliśmy już z depeszy telegraficznéj treść posiedzenia parlamentu z d. 12go b. m. na którém uchwalony został adres w odpowiedzi na mowę tronową. PP. Gladstone i Cobden zapowiedzieli na 22go przedstawienie mocyi mającéj na celu zmuszenie gabinetu do więcéj stanowczego oświadczenia w kwestyi wolnego handlu, aniżeli to, które obejmuje mowa tronowa. Niezdaje się wszelako, aby mocya ta zyskała w Izbie większość tak przeważną, iżby wielkie sprawiła wrażenie; gdy opinia publiczna niechce zwalenia gabinetu Derby, dopóki p. D'Israeli nie przedłoży swoich finansowych planów. Zresztą odpowiedzi hr. Derby w Izbie lordów na interpellacyą margr. Lansdowne, i p. D'Israeli w Izbie niższéj na interpellacyę pana Villiers, są prostém odwołaniem się do wyrażeń mo-

---

zresztą nieznajduje się coby najprawowierniejszych obrażać miało. Chcąc dać niektóre rysy z pomienionego dzieła, w sposób żeby o całości powziął czytelnik wyobrażenie, wspomnieć wypada o początkach protestantyzmu. — Herezya ta, z Niemiec dostaje się do Małopolski, a naprzód do Krakowa. Kilku szlachty, kilkunastu mieszczan i parę księży przyłączają się do téj nowéj wiary, która wtenczas poczęła poruszać i zajmować umysły, i która przedewszystkiem głosiła o sobie, iż reformując i naprawiając chrześciaństwo, staje na czele odradzającéj się cywilizacyi, i dzierży w sobie tajemnice postępu i udoskonalenia rodu ludzkiego. Było więc modą, oznaką naukowości i samodzielności charakteru, przyłączać się do tego nowego ruchu i zwabiać mu zwolenników. A to trwało póty, póki ta nowa wiara nierozwinęła całą swą moralną nędzotę, i nieokazała światu, że umie obalać ale nieumie budować; że silna w zaprzeczaniu wiekowych prawd i tysiącletnich instytucyj, zupełnie nieudolna i niemocna w postawieniu czegośkolwiek trwałego. Bo do obalenia, do zaprzeczenia, niepotrzeba ani wielkiéj nauki ani odznaczającéj powagi. Ale gdy właśnie protestantyzm chciał budować swe dzieło z usunięciem wszelkiéj tradycyjnéj powagi, musiał uledz przemocy prywaty, samowoli, zarozumiałości i uprzedzenia pojedynczych spornych sobie teologów, samolubstwa, pychy i innych wszelkiego rodzaju namiętności i swarów. Na jedno zgadzali się nowowiercy, że kościół katolicki jest *kościołem Antychrysta*, że go więc koniecznie obalić potrzeba; lecz na nic innego zgodzić się nie byli w stanie, bo każdy tyle miał prawa utrzymywać się przy swojem zdaniu i uprzedzeniu, ile i ktokolwiek inny. Wszakże to jest fundamentalną protestantyzmu zasadą. Przeto autor mówi (str. 15) *„Nowatorowie burząc jak się wyrażali królestwo Antychrysta, nie byli sami z sobą w zgodzie, co na miejsce jego podsunąć mieli. Na prywatnych schadzkach rozbierane były z kolei nauki Lutra, Kalwina, Zwinglego, Serweta i innych, i znajdowały swoich zwolenników, popieraczy i przeciwników. Najbardziéj atoli przylegały do umysłów Małopolan dogmata Zwinglego i Kalwina.“*

Gdyby nam kto tutaj zadał pytanie, dla czego Kalwinizm na czas w Małopolsce przeważył, nie wahalibyśmy się odpowiedzieć, że ta rzecz zupełnie przypadkowo się stała. Ksiądz Łaski, mąż wielkiego znaczenia na dworze Zygmunta Augusta i wielkiéj powagi u szlachty, oświadczył się za Kalwinem, a więc część odstępna od kościoła Małopolskiéj szlachty, poszła za jego powagą. Przeto go sami protestanci u nas, papieżem ewangielików polskich nazwali.*) Gdy się Łaski zużył, a więcéj jeszcze po jego śmierci, większa część tych Kalwinów przeszła do Socynianizmu; stanąwszy bowiem raz na pochyłości, ciągle zsuwali się na dół, i przystępowali do tego co było więcéj płytkiem, więcéj ujemném, a więc bardziéj śmiałem i zuchwałem.

Od Krakowa szerzył się protestantyzm po całéj Małéj Polsce. *„Szlachcic* (mówi autor str. 18) *robił wszystko, wypędzał katolickiego księdza, wprowadzał ministra i nowe obrządki; lud był niemym świadkiem tych zmian, przyjmował je nie z przekonania ale z obawy pana lub jego podstdrościego* itd. Tak postąpił Bonar w Książu, tak powstały zbory w Pinczowie, Dubiecku, Niedźwiedziu, Łancucie i indziéj (str. 18). Zebrzydowski biskup krakowski powstaje przeciw odstępnym w swéj dyecezyi księżom, niektórych pochwyconych w zamku swym w Lipowcu więzi, głodem morzy, mordować każe (str. 13). Protestanci ogłaszają ich za męczenników świętéj sprawy. Królowie Zygmunt stary, Zygmunt August, nie mogąc początkowo przewidzieć, jak daleko ruch ten się rozciągnie i z jakim skutkiem w szlachcie polskiéj się odezwie, nie chcąc narażać bezpieczeństwa tronu swojego, stawiają się początkowo mniéj więcéj bezstronnie, i przechylają się stósownie do nacisku zewnętrznych okoliczności raz na tę, drugi raz na ową stronę. — Z pomiędzy biskupów najdzielniéj się opiera nowatorom Hozyusz biskup warmiński. We wszystkich stronach Polski utrzymuje korespondentów, a autor wielką nam czyni przysługę, wydając w niejszém dziele znaczną ilość listów zewsząd do niego w przedmiocie tak zwanéj reformacyi pisanych. (Str. 44—65).

Zbory małopolskie, ich panowie i duchowni przemyśliwają nad tém, co mają na miejsce odrzuconéj katolickiéj wiary postawić? jakie artykuły wiary przyjąć? jakie odrzucić? jakie wyznanie wiary na znamie swego zjednoczenia uczynić? Jaką karność obyczajów i porządek nabożeństw i obrzędów w swych gminach zaprowadzić? Feliks Krucyger z Szczebrzeszyna wybrany superintendentem zborów Małopolskich, osiada w Secyminie. Hieronim Filipowski, szlachcic, przyjaciel i gorliwy zwolennik Łaskiego, czyni się niejako opiekunem tych gmin, i garnie pod swe skrzydła predykantów. On lubo świecki, pierwszy głos dzierży na synodach. Łaski bowiem trzyma się dyplomatycznie na uboczu, kryje się za Filipowskiego, którego czyni swą wyrocznią, i niewdaje się osobiście w synody i zjazdy.

(*Dokończenie nastąpi.*)

*) Łaski in Pinczow papam agere dicitur. (str. 10).

wy tronowéj i niewyjaśniają bliżéj sposobu zapatrywania się gabinetu na kwestyą wolno handlową.

W mowie hr. Derby zwróciło uwagę oświadczenie, że rząd W. Brytanii nie myśli mięszać się w jakikolwiekbądź sposób w wewnętrzne interesa obcych narodów. Oświadczenie to stosuje się widocznie do przekształcenia formy rządu we Francyi.

— Urzędowa *Gazeta madrycka* ogłasza dekret królowéj zwołujący kortezów na 1go grudnia r. b.

— Z Neapolu nadeszła depesza 8go téj treści: Komandor Mazza, intendent Cosenzy zamianowany został niespodzianie przez króla naczelnikiem policyi królestwa. Departament jego przyjmie nazwę królewskiego ministerstwa policyi, tak jak przed r. 1848.

— Dnia 1go listopada uszedł z więzienia w Ankonie hr. Puliti z Recanati reprezentant zgromadzenia ustąwodawczego w Rzymie w r. 1849, wyłączony potém z pod amnestyi papiezkiéj.

— Posiedzenia Izb w Turynie mają być otwarte 19 b. m.

— Stan zdrowia króla Oskara szwedzkiego i księżniczki Eugenii jest bardzo niepokojący.

Ministeryum skarbu zamianowało okręgowego komissarza kameralnego 1éj klasy Marcina Wagnera sekretarzem przy c. k galicyjskiéj dyrekcyi krajowéj skarbowéj, komissarzy zaś 2éj klasy Antoniego Tittla, Antoniego Lenika posunęło na stopień komissarzy 1éj klasy, a koncepistę kameralnego Michała Pokińskiego, tudzież koncepistów skarbowych Ignacego Juraszka, Tomasza Kostiala, zamianowało na komissarzy kameralnych okręgowych 2éj klasy w zarządzie galicyjskiéj dyrekcyi krajowéj skarbowéj.

Dziennik urzędowy do *Gazety Lwowskiéj* z dnia 11 b. m. obwieszcza wyroki sądu wojennego we Lwowie za przekroczenie praw wyjątkowych stanu oblężenia. Obwieszczenie to zawiera wyroki na 48 osób. Między temi za przechowanie broni 21, za obrazę władzy lub opór przeciw jéj organom 12, za mowy podburzające 2, za sprzedawanie obrazów rewolucyjnych 2, za posiadanie pism rewolucyjnych 1, za odbywanie niedozwolonego zgromadzenia 5, za rozsiewanie podburzających wieści 1, za przekroczenie pasportowe 1, za obrazę majestatu 1 (drugi dla braku dowodów uwolniony), za polityczne knowania 1.

Wiedeń 14 listopada. *Gaz. poczt. frankf.* pisze z Wiednia o urządzeniu stósunków starozakonnych w monarchii: „Coraz więcéj zasługuje na wiarę wieść o wyjściu osobnego prawa względem cywilnego stanowiska Izraelitów. Głoszą, że prawo to wyjdzie z téj zasady, że nigdy nawet pośrednio nie uznawano w Austryi narodowości żydów, których liczą do 800,000, gdy tymczasem mniéj liczni Serbowie od r. 1849 (podobnież Rusini itp.) w nowych instytucyach państwa zawsze z pewną wyłączną odrębnością bywali wzmiankowani. Wprawdzie nieuznanym dotąd urzędownie ludom nie będzie w ogóle wzbronionym pobyt i przytułek jakiego i teraz doznają, ale zawsze pozostaną one w stanowisku wyjątkowém, w taki sposób, że nie obszerniejsze przyznane im będą prawa aniżeli te, jakie przysługują cudzoziemcom przebywającym za pasportami. Znowu więc mają być zaprowadzone dla nich karty pobytu, tudzież zakaz przebywania na pewnych miejscach tak ze względów policyjnych jak i ekonomicznych, tudzież ograniczenie liczby mieszkańców starozakonnych w pewnych miejscach. Z rozporządzenia spodziewają się dobrych skutków, mianowicie zniżenia ceny produktów i zmniejszenia tamującego handel pośrednictwa, tudzież łatwiejszego i tańszego pomieszczenia klas uboższych w zdrowych mieszkaniach, które w razie współubiegania się, zawsze tak jak i artykuły żywności przechodziły w ręce więcéj dających starozakonnych cudzoziemców, a fakt ten żywo zajął uwagę władz.“ Artykuł ten zdaje się, iż podyktowany był pod wpływem miejscowych waśni i nieprzychylnego żydom ducha frankfurtskiego Senatu, pozbawienie bowiem starozakonnych praw politycznych przed kilką laty nabytych, pociągnie za sobą niezawodnie znaczne zmiany w ich położeniu we wszystkich krajach Rzeszy, wszakże zapewne nie dojdzie do wskazanego powyżéj systemu.

— Minister wojny feldm. baron Csorich, otrzymał wielki krzyż papieskiego orderu Grzegorza IV.

— *Pressa* donosi, że brygady piechoty będą nowo organizowane i składać się będą z 4 batalionów piechoty i 1 strzelców. Liczba przeto tych ostatnich, która wynosi dziś 24, doprowadzoną być ma do 26, a późniéj aż do 48.

— N. Pan zatwierdził na posadach swoich urzędników z ministeryum spraw wewnętrznych, przydzielonych tymczasowo do pełnienia obowiązków przy naczelnéj władzy policyjnéj, mianowicie zaś radzcę nadwornego Maltz-Maltenau, radzcę sekcyi Clannern-Engelshofen, tudzież sekretarzy nadwornych Oberleitnera i Dra Ignacego Kraus; następnie zaś zamianował radzcę sekcyi Karola Lewińskiego radzcą nadwornym, a sekretarza nadwornego Jana Hornung radzcą sekcyjnym, zaś koncepistę nadwornego Hell sekretarzem prezydyalnym przy naczelniku policyi. Naczelna władza policyjna zamianowała Ludwika Harnischer-Harnbusch kapitana piechoty, po uwolnieniu tegoż ze służby wojskowéj, dyrektorem policyi w Essegu.

— W tych dniach wyszły rozporządzenia tyczące się ajentów handlowych. Jeżeli ajent nie zostaje bezpośrednio w obowiązkach u krajowych przedsiębiorców, czy sam jest krajowcem lub nie, musi się starać o pozwolenie do prowadzenia czynności swojéj. Zagraniczny ajent nie może otrzymać dłuższego pozwolenia nad jednoroczne i wymienić musi prowincye, w których zamierza czynności prowadzić. Może on tylko wozić próbki, modele, wzory, cenniki i zbierać obstalunki u kupców, rękodzielników i fabrykantów i wozić ze sobą starannie utrzymywane księgi handlowe. Za konsens ajenta płacić się miesięcznie będzie w Wiedniu 4 złr., w krajach koronnych 4 do 6 złr, w miarę ich obszerności, konsens na kilka razem krajów koronnych kosztuje miesięcznie 20 złr.

— Do centralnéj kassy państwa wpłynęło węgierskich assygnat za 2,468,000 złr., które już więcéj nie będą wydane i spalone zostaną; wszakże nie zmniejszą one ilości papierów publicznych w obiegu będących.

— Księżna Karola Waza przyjęła w dniu 4 b. m. religię katolicką w kościele w Morawcu w obec biskupa berneńskiego. *Kor. Salzburgski* donosi, że przejście to na wiarę nastąpiło z najgłębszego wewnętrznego przekonania religijnego, i to pomimo wielu usiłowań przeszkodzić temu zamierzających.

Francya.

Paryż 12 listopada. Manifest hrabiego Chambord przeciwko przywróceniu cesarstwa, brzmi jak następuje:

„Francuzi! W obec prób przez jakie przechodziła moja ojczyzna, skazałem się dobrowolnie na nieczynność i milczenie. Niedarowałbym sobie, gdybym choćby na chwilę powiększył był jéj kłopoty i niebezpieczeństwa. W dali od Francyi, równie jest ona dla mnie drogą i świętą, a może więcéj nawet, jak gdybym jéj wcale niebył opuścił. Niewiem czy dozwolone mi będzie kiedyśkolwiek służyć mojemu krajowi; ale pewien jestem, że niebędzie mi miał do wyrzucenia żadnego słowa, żadnego kroku, mogącego przynieść uszczerbek jego pomyślności i jego spokojowi. Wszakże honor jego i mój własny, staranie o jego przyszłość, i obowiązki moje względem niego, zniewalają mię dzisiaj do zabrania głosu.

„Francuzi! Wy chcecie monarchii, i uznaliście, że ona tylko zdolna jest przywrócić wam, na drodze stałego i regularnego rządu, to bezpieczeństwo wszelkich praw, te rękojmie wszelkich interesów, tę stałą harmonią silnéj władzy z rozsądną wolnością, które ustalają szczęście narodów. Nie oddawajcie się złudzeniom, które wcześniéj czy późniéj stałyby się dla was zgubnemi. Nowe cesarstwo, które wam przedstawiają, niemoże być tą monarchią umiarkowaną i trwałą, po któréj tyle sobie obiecujecie dobrego. Mylą się ci, którzy wam je obiecują, i was w błąd wprowadzają. Monarchia prawdziwa, monarchia tradycyjna, na prawie dziedzicznem oparta i przez czas uświęcona, sama jedna może wam przywrócić te szacowne korzyści i zapewnić je wam na zawsze. Geniusz i sława Napoleona niewystarczyły do założenia czegośkolwiek trwałego; imie jego i wspomnienie tem mniej wystarczyć temu zdoła. Nie przywraca się bowiem bezpieczeństwa, wstrząsając zasadę na któréj spoczywa tron, ani się ustalają prawa, zapoznając to, które jest u nas nieodzowną monarchicznego porządku podwaliną. Monarchia we Francyi, to dom królewski francuski, nierozerwalnie z narodem związany. Ojcowie moi wraz z waszymi przeżyli wieki, pracując wspólnie wedle obyczajów i potrzeb swojego czasu nad rozwinięciem naszéj pieknéj ojczyzny. Przez czternaście wieków, sami tylko Francuzi wśród tylu europejskich narodów, mieli zawsze na swojém czele monarchów własnego plemienia. Dzieje moich przodków, są dziejami wzrastającéj wielkości Francyi, i jeszcze to monarchia uposażyła ją w podbój Algeryi, tak bogatéj w przyszłość, tak bogatéj już dzisiaj w sławy wojenne, których wawrzyny, łączą się z tyloma innemi.

„Jakiekolwiek mogą być zamiary Opatrzności względem was jak i względem mnie, winien jestem sobie samemu, jak rodzinie mojéj i ojczyznie, jako naczelnik starodawnego pokolenia waszych królów i spadko-bierca tego długiego szeregu monarchów, którzy przez tyle wieków zwiększali ciągle potęgę i powodzenie Francyi, uroczyście zaprotestować przeciwko kłamliwym i pełnym niebezpieczeństw kombinacyom. Obstaję zatem przy mojem prawie, które jest najpewniejszą rękojmią waszych własnych, i biorąc Boga na świadka, oświadczam w obec Francyi i świata, że wierny prawom królestwa i moich przodków, święcie zachowam do ostatniéj życia mojego chwili spuściznę monarchii dziedzicznéj, któréj Opatrzność powierzyła mi pieczą, a która jedyną jest zbawczą przystanią, gdzie po tylu burzach, ta Francya, przedmiot wszystkiéj naszéj miłości, znaleść zdoła nakoniec spoczynek i szczęście.

Frohsdorff 25 paźdz. *Henryk.*

Do powyższego manifestu przyłączone są następujące instrukcye wystosowane do legitymistycznych wyborców, z wezwaniem, aby się od udziału w głosowaniu 21 i 22 listopada wstrzymali.

„Gdy przewidziany listem moim z d. 27 kwietnia wypadek wkrótce przyjść ma do skutku, obowiązkiem jest moim przypomnieć tu udzielone poprzednio rady, dla zabezpieczenia się od zawodów i niebezpieczeństw tego nowego przekształcenia władzy i utrzymania w nietykalności zbawczych środków jakie nam zachowuje opatrzność. Od chwili jak Francya gwałtownie odłączona została od prawowitéj królewskości, próżno szukała w niestatecznych i zwodniczych manifestacyach mniemanego narodowego votum, zabezpieczenia swoich interesów, uszanowania dla prawa i instytucyi do szczęścia jéj potrzebnych.

„W ciągu tylu prób bezowocnych, z zadowolnieniem widziałem wsparcie, jakiego udzielali rojaliści równie jak wszyscy ludzie uczciwi temu, co przedsiębrano dla utrzymania w karbach anarchii i przywrócenia spokoju w miastach jak i po wsiach; ale kraj niemoże mięszać szlachetnych chęci łączących się dla publicznego dobra, z zabiegami ambicyi i samolubstwa. Nie, cesarstwo które mu narzucają niemoże być tą opiekuńczą monarchią, któréj uczuwa dzisiaj potrzebę. Będzie to jedno więcéj rozdrażnienie między nami, jedna więcéj komplikacya w naszych losach. Nie może wyjść z niej nic innego, jak pogwałcenie praw i samowola.

„List z d. 27 kwietnia zalecał protestować wszelkiemi spokojnemi środkami przeciwko zmianie, która się gotuje i najzgubniejsze mieć może następności. Nadeszła godzina wprowadzenia rad tych w wykonanie. Niechże więc wszyscy ludzie monarchiczni wstrzymują się od brania udziału w głosowaniu będącem jawną zasad ich negacyą i niech użyją całego wpływu swojego na otaczające ich ludności aby je skłonić do pójścia za ich przykładem. Co do tych którzy dotąd odstępowali od wskazanéj im linii politycznego postępowania, rozwoj wypadków bezwątpienia otworzy im oczy i ujrzą oni w obecnym wypadku najlepszą sposobność, wrócenia na wskazaną drogę, przez zrzeczenie się urzędów, których piastowanie, dzisiaj mniej niż kiedykolwiek z ich uczuciami i przekonaniami pogodzić się daje.“

28 października 1852.“

— Utwierdza się pogłoska, że poseł francuski w Turynie, p. His de Butenval będzie odwołanym. Wszystkie dzienniki wspomniały o zajściu między p. Butenval a p. d'Azeglio b. prezesem turyńskiego gabinetu z powodu wychodźców. *Indépendance* podaje nowe w téj mierze szczegóły, p. de Butenval żądał internowania i wydalenia niektórych wychodźców, i żądaniu temu stało się zadosyć, ale żądał nadto wydalenia p. Eugeniusza Sue, znanego romanso-pisarza. Minister spraw zagr. zwrócił uwagę posła, że p. Sue nie jest urzędownie objęty żadną kategoryą wygnańców; że przybył dobrowolnie do Sabaudyi za francuskim paszportem, że żyje najspokojniej w Annecy oddając się wyłącznie pracom literackim i niewidując żadnych politycznych osób, że zatem nie może być podciągany pod ten sam rygor, jaki dotknął innych francuskich wychodźców. Mimo tego wszakże dyskusya między posłem a ministrem, bardzo żywy wzięła obrót, i p. de Butenvel miał zagrozić, że zażąda paszportów; wkrótce jednak rząd francuski, sprawdziwszy fakta, przekonał się, że położenie p. Sue jest nietykalne, i od żądania swojego odstąpił.

— Przyległy Elizejskiemu pałacowi hotel Sebastiani, pamiętny zamordowaniem księżny Choiseul-Praslin, będzie zburzony. Już roboty demolicyjne rozpoczęto i za parę tygodni Elizeum będzie ze wszech stron odosobnione.

— Rada municypalna miasta Paryża uchwaliła jak mówią 4 miliony fr. na uroczystości mające się odbyć w stolicy z powodu przywrócenia cesarstwa.

— Roboty około ukończenia i odnowienia zamku Tuilleries spiesznym postępują krokiem. Zasadzają na nowo ogródki, które urządzić kazał Ludwik Filip dla odłączenia pałacu od publicznego spaceru.

— *Monitor armii* ogłasza dzisiaj organizacyą nowego pułku *guidów*, który jak się zdaje stanowić będzie gwardyą cesarską. Pułkownikiem jego mianowany jest p. Fleury. Pułk ten liczyć będzie 56 oficerów.

— Renty $4\frac{1}{2}$ spadły dzisiaj o 1 fr. 25 c. i stanęły na 104 i 50. Senty 3% spadły o pół franka na 83, 50.

Anglia.

Londyn 11 listopada. Dzisiaj o godzinie 2 po południu królowa w towarzystwie księcia Alberta i najwyższych dygnitarzy udała się, pod zasłoną gwardyi, do Izby wyższéj dla uroczystego otwarcia parlamentu, i zasiadłszy na tronie, odczytała mowę tronową, któréj najważniejsze ustępy brzmią jak następuje:

„Milordowie i panowie! Widząc was po raz pierw-

szy od rozwiązania parlamentu zgromadzonych, czuję się spowodowaną wynurzyć wam ubolewanie które zapewne podzielać będziecie, że wasze obrady nie będą już więcéj wspierane radami słynnego męża, którego wielkie czyny imie Anglii wysoko podniosły, i w którego loyalności i patryotyzmie dobro mojego tronu i mojego ludu zawsze pewną znajdowało podporę. Zupełne pokładam zaufanie, że się połączycie z życzeniem mojem złożenia jawnego dowodu jak głęboko czujecie niepowetowaną stratę, jaką kraj przez śmierć Arthura księcia Wellingtona poniósł.

„Z zadowoleniem przychodzi mi uznać gotowość, z jaką moi poddani w ogóle, pospieszyli stósownie do przyjętego na poprzedniéj sessyi aktu, z zaciąganiem się w szeregi milicyi, i niepłonną mam nadzieję, że zebrane w ten sposób na drodze dobrowolnego zaciągu siły, dostateczne będą do skutecznego wsparcia mojego regularnego wojska dla obrony i bezpieczeństwa kraju.

„Otrzymuję nieustannie od wszystkich obcych mocarstw zapewnienia najżywszych chęci utrzymania przyjaznych stósunków, jakie na szczęście teraz między niemi a moim rządem istnieją.

„Panowie z Izby niższéj! Projekta do budżetu na rok przyszły będą wam niebawem przedłożone.

„Rozwój sztuk pięknych i praktycznych umiejętności uznajecie bezwątpienia za godny starań wielkiego i oświeconego narodu. Poleciłam aby wam przedstawiono obszerne plany mające rozwój ten na celu i wzywam was abyście im swojego wsparcia i udziału nie odmówili.

„Milordowie i Panowie! Z radością widzę się z łaski nieba w możności powinszować wam powszechnego wzrostu dobrego bytu kraju, a mianowicie klas roboczych. Gdybyście byli tego zdania, że prawodawstwo ostatnich czasów, które obok innych przyczyn ten szczęśliwy sprowadziło rezultat, przyniosło zarazem innym ważnym interesom nieunikniony uszczerbek, to zalecam wam bez namiętności wziąść na uwagę, o ile uszczerbek ten w sprawiedliwy sposób mógłby być wynagrodzonym i przemysł krajowy postawiony w możności, stawienia czoła owemu nieograniczonemu współzawodnictwu, któremu parlament w mądrości swojéj poddać go, uznał za stósowne.

„Spodziewam się, że powszechny wzrost dobrego bytu, pomimo licznych przeszkód rozciągnął się także na Irlandyą i licząc na wasze wsparcie, gdyby takowe okazało się potrzebnem dla poskromienia owego nieszczęśliwego ducha niekarności, który tyle zrządził złego i na którym ta część mojego państwa tyle cierpi, zalecam wam przyjęcie względem Irlandyi takiéj wolnomyślnéj i szlachetnéj polityki, któraby zdolną była ośmielić ja i wesprzeć dla wydobycia się z przykrego położenia, w jakie ją cierpienia lat ostatnich wtrąciły“.

(Tu następują paragrafy, dotyczące reorganizacyi instytucyi kapitulnych anglikańskich, zmian w urządzeniu uniwersytetów w Cambridge i Oxford, wolnego zniesienia systemu deportacyi kryminalistów, wreszcie różnych reform prawnych, mniéj dla zagranicy interesujących).

„Tym i innym środkom, socyalnego położenia kraju dotyczącym, poświęcicie, niewątpię o tém, najgorliwszą i najpoważniejszą uwagę; błagam Wszechmocnego, aby obradom waszym dla dobra i szczęścia ludu mojego pobłogosławił“.

Uroczystość zakończyła się w jednéj godzinie. Ciągły deszcz ulewny sprawił, że tym razem bardzo nieliczna publiczność zebrała się przed parlamentem. Na giełdę, mowa tronowa żadnego niewywarła wpływu.

— Wczoraj była wielka recepcya u dworu. Naprzód poseł turecki p. Mussurus miał posłuchanie, i przedstawił królowej Nubar-Beya, który przybył w tych dniach z darami wice-króla Egiptu dla Jej Król. Mości. Były to konie arabskie najszlachetniejszéj rasy, które królowa w ogrodzie pałacowym oglądała. Następnie przedstawiał się pułkownik meksykański Schiofino, i miał zaszczyt prezentować królowéj kilka kuców (poneys), nadesłanych dla Jéj Kr. Mości przez prezydenta Meksyku Arista. Daléj mieli posłuchanie hr. Derby i przybyły z Wiednia poseł hr. Westmoreland. O godz. 4éj królowa z księciem Albertem przewodniczyła posiedzeniu tajnéj rady, na któréj ułożona została ostatecznie mowa tronowa.

— Ciało księcia Wellingtona przewiezione zostało téj nocy z Walmer Castle do Deal, a z tamtąd koleją żelazną do Chelsea pod Londynem. Wystrzał armatni z zamku Walmer zwiastował chwilę wyjazdu. Działa zamków Deal i Sandown odpowiedziały nań wystrzałami, które ponawiały się co minuta, rozlegając się wśród ciemnéj nocy po wzburzoném morzu. Około godz. 1ej po północy, stanął pociąg w dworcu londyńskim, gdzie mimo spóźnionéj pory i ulewnego deszczu, zebrała się wielka massa ludzi. Oddział strzelców i gwardyi odprowadził zaraz ciało do Chelsea, gdzie złożone zostało w sali żałobnéj.

— Przed tygodniem odbył się w Londynie *meeting*, w celu „okazania obcym wychodźcom sympatyi“. Zaproszono nań między innymi Koszutha, który się jednak wymówił w liście do prezesa *meetingu*, oświadczając, iż powiedziawszy sześćset mów tak w Anglii jak w Ameryce, przyszedł do przekonania, że Anglia mocno jest zdecydowana dzisiejszy smutny świat pozostawić na téj drodze, na jakéj się znajduje, i że europejska demokracya niemoże się niczego spodziewać od Anglii i Anglików: klasy bowiem zamożne, żadnéj niemają dla niéj sympatyi, klasy zaś pracujące zanadto mają do roboty dla własnego utrzymania się, iżby czynność swoją dla zwycięztwa europejskiéj demokracyi poświęcać miały“.

— Wspomnione wczoraj trzęsienie ziemi, dało się także uczuć w znacznéj części Irlandyi, a w kilku miejscach do 8 sekund trwało.

— Były poseł angielski w Paryżu, margr. Normanby, niebezpieczną złożony jest chorobą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

W Londynie zebrało się towarzystwo akcyonaryuszów, celem zastósowania światła elektrycznego do oświetlenia miejsc publicznych i użycia wynalazku p. Roberts, który otrzymał patent swobody na bateryę elektryczną, nieustannie płyn elektryczny produkującą, bez kosztów, co stąd pochodzi, że osad powstający przy wyrabianiu światła elektrycznego (przekwas cyny z kaustyczną sodą czyli cynian sody) stanowi sam przez się kosztowny i poszukiwany produkt chemiczny. Światłem tém zamierza towarzystwo oświetlać ulice, place publiczne, pałace, mieszkania, sklepy, koleje, latarnie morskie, kopalnie, tunele itp. Do tego mogą być użyte albo pojedyńcze baterye, albo też z jednego punktu płyn elektryczny prowadzony być może drutami na dalekie miejsca. Próby wielokrotne powiodły się zupełnie.

— Tancerka Carlotta Grisi kupiła pod Florencyą willę za 1,400,000 fr. i zapłaciła tę summę gotówką. W Paryżu posiada ona dom kosztujący około 600,000 fr. Prócz tego posiada ona jeszcze renty i kosztowności, które zapewne wielkiéj są wartości.

— Jak ogromne szkody ostatni pożar w Królewcu sprawił, można się przekonać już z samych strat przez różne towarzystwa zabezpieczenia z tego powodu poniesionych, a mianowicie: tryestskie około 150,000 tal., gotajskie 90,000 tal., wrocławskie 80,000 tal., berlińskie 40,000 tal., szczecińskie 70,000 tal., magdeburskie 20,000 tal., londyńskie (Fenix) 40,000 tal., akwizgrańskie 90,000 tal., kolońskie 8,000 tal. i lipskie również znaczną summę.

— W nocy z dnia 26 na 27 z. m. okropna burza panowała na tureckich i greckich morzach. W Dardanelach 13 okrętów (pomiędzy niemi 2 austryackie brygontyny) zostało rozbitych i trzech kapitanów zginęło. W Atenach burza ta z wieczora trwała 2 godziny, i zdaje się, iż towarzyszyło jéj trzęsienie ziemi. Domy drżały w posadach swoich, grube topole, platany i dziesięciowiekowe cyprysy wyrywane były z korzeni. W samym ogrodzie królewskim naliczono około 1200 drzew zniszczonych. Z kościołów i domów wicher pozrywał dachy i nie obeszło się bez szkód w pomnikach i ruinach starożytnych. Jeden z zachodnich słupów świątyni Jowisza powalił się, a dwa słupy w Erehteum na Akropolis zdruzgotane. Widok przystani pirejskiéj był okropny: statki, towary potopione lub wyrzucone na ląd, niezliczone mnóstwo drobnych łodzi zdruzgotanych, wiele okrętów poniosło wielkie szkody i niemało majtków i służby okrętowéj potonęło.

— Donieśliśmy dawniéj, że niejaki Nields zapisał cały swój majątek, wynoszący 1/2 miliona fnt. szt. królowéj angielskiéj. Królowa wyznaczyła z téj summy pensyę dla obu służących zmarłego, które w testamencie zupełnie pominięte były.

— W teatrze „Argentino“ w Rzymie występuje teraz utalentowana młoda śpiewaczka z książęcéj rodziny. Jestto 18toletnia córka księcia Piccolomini, a synowica kardynała tegoż nazwiska. Żadne prośby i przedstawienia nie zdołały jéj odwieść od wystąpienia na scenę.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 16 listopada.* Metaliki 5-proc. 94 5/16. — Metaliki 4 1/2-proc. 84 11/16 — Metaliki 4-proc. 75 1/2. — 4-proc. z 1850 r. 92. — 2 1/2-proc. 49 1/2. — 1-proc. 19 1/2. z ciągn. z 1830 r. 250, 302 1/2. — Augsburg 116. — Londyn 11 kr. 27 1/2—28. — Paryż 137. — Akcye Bankowe 1339. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 240. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16. B. 112 1/2. — Ost-Donau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 17 listopada. Banknoty 90 3/4. — Pruski kurant 102 1/4. — Imperyały ros. 34 gr. 18. — Ruble srebr. 100 1/6. — Dukaty 19 złp. gr. 20 — Listy Król. Pols. z kup. dają 101 1/2. żądają. — Listy zast. galic. z kupon. dają 91 1/2 — żądają 92. Cwancygery stare 104 1/2. nowe 105.

Kurs lwowski z dnia 12 listopada. Dukat holend. 5 złr. 27 kr. — Dukat ces. 5 złr. 32 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 34 kr. — Rubel ros. 1 złr. 51 kr. — Talar pruski 1 złr. 41 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 22 kr. — Galic. listy zast. za 100 złr. 90 złr. 5 kr.

Kurs wiedeński z dnia 13 listopada — Metaliki 94 1/4 — Nowa pożyczka. 84 3/8. — Akcye Banku wied. 1334 — Akcye kolei żel. szl. 223 7/8. — Agio od złota 22. od srebra 15 1/4.

Kurs wrocławski z d. 15 listopada. Banknoty austryack. 88 3/4 ż. Banknoty polskie 97 3/4 d. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98 1/3 ż. — Listy zastawne poznań. 4%. 104 1/2 d., dto 3 1/2 %. 97 2/3 ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 89 1/2 ż.

URZĘDOWE.

Kundmachung

In Folge § 18 des Gesetzes vom 30sten Juli 1850 und Erlasses des hohen Ministeriums für Cultur und Unterricht Dtto 20sten October l. J. Z. 10,787 wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass die theoretische Staatsprüfungs-Commission in Krakau für das Schuljahr 1852/53 aus folgenden Mitgliedern zusammengesetzt sei.

I. Die allgemeine Abtheilung:

Praeses: Herr Professor Dr. Kremer.

Prüfungs-Commissäre: Die Herrn Professoren:
Dr. Dunajewski, Dr. Fierich, Dr. Hammer, Dr. Hoeltzel von Sternstein, Dr. Rzesiński, Dr. Walewski.

II. Die staatswissenschaftlich-administrative Abtheilung:

Praeses: Herr kais. Rath Dr. Słotwiński.

Prüfungs-Commissäre: Die Herrn Dr. Fierich, Dr. Hammer, Gubernial-Rath Hoppe, Kreiskommissär und Referent der Ministerial-Grundentlastungs-Commission Kohl, Polizei-Direktions-Vorsteher Neusser.

III. Die judizielle Abtheilung:

Praeses: Herr Obergerichts-Präsident Bartynowski.

Prüfungs-Commissäre: Die Herrn: Tribunalrichter Boreński und die Professoren: Dr. Fierich, Dr. Hammer, Dr. Koczyński, Dr. Rzesiński, Dr. Słotwiński und Dr. Zielonacki.

Die Wirksamkeit dieser Commission gilt für das laufende Schuljahr. — Krakau am 12ten November 1852.

Von der k. k. Gubernial Commission.

(1528) *Ettmayer.*

Ostatnie Wiadomości.

Kraków 17 listopada. Jego Excellencya Namiestnik, Agenor hrabia Gołuchowski, przybył do Krakowa wczorajszym wieczornym pociągiem kolei żelaznéj z Wiednia i przyjmowany był w Dworcu przez wszystkie Władze miejscowe. Jego Excellencya stanął w pałacu *Spiskim.*

— W nocy z niedzieli na poniedziałek zdarzył się na północnéj kolei pod Bömisch-Tröbau smutny wypadek, 14 wozów ładownych urwało się i biegiem przyśpieszonym pędziło, bo kolej w tem miejscu spuszcza się nieco. Na téj równi pochyłéj zetknęły się wagony te z nadjeżdżającym pociągiem z taką siłą, że 24 wozów mniéj więcéj zostało uszkodzonych, a jak słychać parę osób padło ofiarą tego przypadku.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
15	2	27" 2‴. 867	+ 3° 7	2‴ 30	wschodni słaby	pochmurno			
»	10	» 3 022	+ 0 8	2 13	„ „	pogoda	koło przy księżycu	+ 4° 6	+ 0° 8
16	6	» 2 696	+ 0 6	1 92	pł. zachodni „	pogoda z chmurami			

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI ZARZĄDCA.